

<https://doi.org/10.18778/1733-0319.27.16>

Robert K. ZAWADZKI

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

 <https://orcid.org/0000-0001-6964-1736>

WANDALOWIE W HISZPANII I RZYMIE, CZYLI MACIEJA Z MIECHOWA (1457–1523) METODA BADANIA DZIEJÓW

VANDALS IN SPAIN AND ROME OR MACIEJ'S OF MIECHÓW (1457–1523)
METHOD OF STUDYING HISTORY

In the article Robert K. Zawadzki examines the representation of the Vandals in the historical work entitled *Chronica Polonorum* of Maciej of Miechów. This race who settled on the south coast of the Baltic Sea provided fertile ground for the Polish writer to articulate his ideas about the origins of the Polish nation. By examining these historical tales, the author shows how the author constructed an image of journeys of the great nation in keeping with the patriotic and moralistic goals and context of his own work, while individually creating a vision of Poles as Vandals who occupied Transdanubian Pannonia, attacked the Roman provinces, devastated wide areas of Gaul, crossed into Spain, moved into North Africa and captured Rome. This combination of such historical narrative material aims to highlight both the splendor of ancient Polish history and the fundamental unity of the Polish and European history.

Keywords: Renaissance literature, Vandals, Spain, Polish culture, ancient authors

Słowa kluczowe: literatura renesansowa, Wandalowie, Hiszpania, kultura polska, autorzy starożytni

Dwa lata po tym, jak w roku 1455 Jan Długosz rozpoczął pisanie swego wielkiego dzieła *Annales, seu cronicae incliti Regni Poloniae (Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego)*, w miejscowości Miechów, położonej 45 km od Krakowa, urodził się kontynuator sławnego pisarza, nowy historyk: Maciej Karpiga (Barycz 1960). I to historyk zajmujący ważne miejsce w polskim

piśmiennictwie¹, obok Galla Anonima, Wincentego Kadłubka i przede wszystkim wspomnianego Jana Długosza, zamierzający przedstawić całą panoramę dziejów swojej ojczyzny od samych początków aż do czasów sobie współczesnych, czyli do roku 1506². Oddany nauce od wczesnej młodości, wspinający się z powodzeniem po szczeblach kariery akademickiej, studiujący w Krakowie i uczelniach włoskich szedł drogą wiedzy i uczoności, z ową ogarniającą różne dyscypliny wszechstronnością, cechującą renesansowego erudyty. Oprócz historii zajmował się geografią, alchemią, astronomią, astrologią, medycyną i teologią. Żył stosunkowo długo, jak na tamte czasy – pełne sześćdziesiąt sześć lat. Zostawił po sobie dzieło budzące szacunek – charytatywne i naukowe. Pomagał biednym, wspierał przytułki, szpitale, kościoły i klasztory, i oczywiście pisał. Do naszych czasów zachowały się cztery jego dzieła drukowane. Dwa z nich związane były z medycyną (*Contra saevam pestem regimen* oraz *Conservatio sanitatis*), jedno stanowiło traktat opisujący geografię i etnografię Europy Wschodniej (*Tractatus de duabus Sarmatiis Asiana et Europiana et de contentis in eis*) i wreszcie ostatnie, któremu zamierzamy się przyjrzeć w niniejszym szkicu, to *Chronica Polonorum*³.

Jest to dzieło historyczne, przedstawiające dzieje Polski właśnie do roku 1506. Lecz najbardziej podstawowym źródłem, wręcz wzorem dla tego utworu okazała się praca Jana Długosza⁴. Ten najwybitniejszy autor polskiego średnio-wieczna, człowiek, który formalnie nie posiadał żadnych stopni naukowych, stał się ze swymi *Rocznikami* skarbnicą, czy też swego rodzaju „kopalnią” wiedzy o historii Polski dla Macieja z Miechowa. Dzisiejsi uczeni niewiele samodzielnej twórczości znajdują w dziele tego ostatniego⁵. Olbrzymia większość jego utworu to po prostu streszczenie *Kroniki* Długosza. Oryginalność dostrzega się przede

¹ Niektórzy dawni badacze niezbyt wysoko oceniali twórczość Miechowity. St. Lukas (1879: 226) pisząc o Miechowicie stwierdza, że „daleko mu do Długosza”. A. Borzemski (1891: 42–43) uważa, że Miechowita nie rozumie „przełomowości czasów opisywanych”. J. Fijałek (1898: 16) widział w Miechowicie przede wszystkim „znakomitego astrologa”. S.M. Kuczyński (1965: 52) z kolei uważa, że „Miechowita był nie historykiem, lecz tylko miłośnikiem historii”.

² Wysoko oceniał twórczość Miechowity Morawski (1900: 118), zaliczający pisarza „do najznakomitszym postaci tej epoki”. Podobnie Barycz (1935: 223) piszący, że Miechowita to „świetlana i niezapomniana postać”. Pozytywnie o Miechowicie wypowiadali się: Ulewicz 1950: 53; Krakowiecka 1956: 7; Olszewicz 1957: 23; Dziuba 2000: 13; Borek 2006: 23–39.

³ Korzystam z wydania: Maciej z Miechowa 1521. Biblioteka Narodowa, sygn.: SD XVI.F.610 adl. Zob. BUP 16 195; FG 234; Estr. XV-XVIII t. 25 s. d. XXV; Estr. XV-XVIII t. 22 s. 357; Kopera 86; Piekarski, Kórnik 920; W 55; BJP 16 1515; DRK 50; BPW 16 225; Hor. 135; Ossol. 16 1563. Strona internetowa: <https://polona.pl/preview/f465aa96-e383-40df-a33a-4cf3148e7f9a>. Dzieło zostało ostatnio przetłumaczone na język polski; zob. Maciej Miechowita 2023.

⁴ Inspiracjami i wzorami dla Miechowity były zapewne także dzieła humanistów – historyków włoskich. Niewykluczone, że pozostawał on pod wpływem takich autorów jak F. Biondo, E.S. Piccolomini, L. Bruni, L. Valli, P. Bembo i in. Problematyka relacji intertekstualnych wymagałaby jednak opracowania w osobnym studium.

⁵ Już Chrzanowski (1971: 71) stwierdził o dziele Miechowity, że „jest to bardzo sumienne streszczenie kroniki Długosza”.

wszystkim w uwagach zamieszczonych we *Wstępie* oraz w opowieści autora o czasach późniejszych aż do końca panowania króla Aleksandra, wszakże była to epoka, którą Maciej z Miechowa znał osobiście jako żywy obserwator, a nawet uczestnik wielu przedstawianych wydarzeń. Niemniej, powtórzmy, na ogólnym kształcie utworu Miechowity odcisnęły się silne znamiona nie tylko opisów Długosza, lecz także jego wizja dziejów wynikająca z bardzo wyrazistej świadomości narodowej. U obu pisarzy mocno uwidacznia się owa postawa społeczno-polityczna, polegająca na przywiązaniu do własnej ojczyzny – do Polski i poczuciu więzi społecznej oraz poświęceniu dla własnego narodu. Miechowita, naśladowca Długosza stał się wyrazicielem polskiego patriotyzmu, jemu to właśnie, żyjącemu w czasach świetności Uniwersytetu Krakowskiego, jako pierwszemu polskiemu historiografowi przypadło w udziale skorzystanie z jednego z największych wynalazków tej epoki – druku, a zarazem przedstawienie swego dzieła szerokiej rzeszy czytelników, także cudzoziemcom. Kochał Polskę, był niezwykle czuły na punkcie jej dobrego imienia, przeczuł i odkrył siłę słowa drukowanego – a wszystko to wyraził już we wstępie do swego dzieła, w liście adresowanym do Andrzeja Krzyckiego (*3 [6])⁶:

Natale solum dulcedine cunctos allicit et immemores non sinit esse sui. Proinde nemo sanae mentis lacerat et deturpat patriam suam, nec velut immunda avis upupa defedat nidum suum probris, calumniis et veritati inconsonis scriptis, sed pugnat pro ea et quod honestatis ac iustitiae est, de ipsa exteris enodat et dilucidat, quod manifestum tibi est, mi Andrea Crici.

Rodzinny kraj wabi każdego słodkością i nie pozwala o sobie zapomnieć. Toteż nikt o zdrowych zmysłach nie rozszarpuje, ani nie brudzi swojej ojczyzny, ani nie kala swego gniazda, jak ów ptak – dudek – hańbą, oszczerstwem czy tekstami niezgodnymi z prawdą, lecz walczy o ojczyznę, i co jest w niej szlachetne i sprawiedliwe, to, rzecz jasna, mój drogi Andrzeju, wyjaśnia i tłumaczy cudzoziemcom⁷.

Nas więc w tym szkicu będzie interesować szczególnie aspekt jego patriotyzmu. I tu rzecz znamienita, Miechowita, uznany potem za kompilatora Długosza miał swoją własną, naukową, bo popartą – w jego mniemaniu, niezbitymi dowodami, wizję genezy⁸ polskiego narodu, pełną wielkości, nawiązującą do znanych i sławnych postaci oraz zdarzeń historii antycznej⁹. Obok niesamowitych

⁶ Gwiazdka i liczba to oryginalne symbole oznaczające stronicę dzieła. Ponieważ nie wszystkie strony utworu Miechowity są ponumerowane, w nawiasach kwadratowych podaję własną paginację.

⁷ Wszystkie cytaty z dzieła Macieja z Miechowa podaję w przekładzie własnym.

⁸ Problematyka genezy narodu obrosła w wielką naukową literaturę przedmiotu. Na ten temat zob. m.in.: Collingwood 1962; Grafton 1992; Enenkel, Ottenheim 2019; Pomian 2009: 159–163.

⁹ O zagadnieniu *origo gentis* i koncepcji najdawniejszych dziejów narodu i państwa zob. Węcowski 2014: 13. Postępowanie polskich twórców poszukujących genezy swojego narodu w zamierzchłej przeszłości, jest postawą charakterystyczną w ogóle dla innych autorów europejskich, którzy ze względu na brak rodzimych źródeł pisanych próbowali rekonstruować historię swoich państw w oparciu o wszelkie możliwe relacje i krótkie nawet wzmianki u różnych dawnych pisarzy.

opowieści Wincentego Kadłubka łączącego dzieje Polaków z dziejami starożytnych Macedończyków (Aleksander Wielki) i Rzymian (Juliusz Cezar, Krassus i in.), obok przyjętej i uznanej przez staropolską kulturę legendy o Sarmatach jako protoplastach lechickiego narodu¹⁰, Miechowita lansował inną, ciekawą propozycję jego początków – wywodził je mianowicie od Wandalów¹¹.

Pogląd to zresztą w polskiej historiografii niezupełnie nowy. Królowna Wanda, rzeka Wisła określana mianem Wandal (*Vandalus*) i lud mieszkający nad jej brzegami przezwany Wandalami, wszystkie te nazwy sprawiły, że tacy twórcy jak Wincenty Kadłubek (*Kronika polska* I, 7) i Jan Długosz (*Roczniki*, ks. I i ks. II) skłaniali się do potwierdzenia jednej tożsamości Polaków i Wandalów¹². Faktem jest jednak, że owego problemu w jakiś zasadniczy sposób nie podjęli. Identyczność obu narodów znalazła się poza głównym nurtem ich zainteresowań.

W tej sytuacji głos w dyskusji zabrał Miechowita – dysponując dowodami, jak na poważnego badacza przystało, uzbrojony w argumenty, tezę o jednakowości Wandalów i Polaków postanowił uzasadnić po prostu naukowo. O szczegółach dowodzenia Miechowity opowiemy za chwilę, tu tylko dodajmy, że autor dzieła *Chronica Polonorum* chciał zapewne wypełnić jedną z luk w panoramie najdawniejszych dziejów Polski i zarazem sam przedstawić podręczny warsztat pracy historycznej, na który składają się sprawne narzędzia, umożliwiające tłumaczyć fakty sensownie i rzeczowo.

Nie tylko ta procedura odróżnia go od wcześniejszych autorów piszących o dziejach Polski. Także sposób traktowania materiału historycznego wyodrębnia go na tle zwłaszcza Wincentego Kadłubka i Galla Anonima. To prawda, że ten pierwszy również sięga do antyku, lecz, jak zauważa Brygida Kürbis (2003: 82–91) – tłumaczka jego łacińskiej kroniki, korzysta przede wszystkim z krążących wówczas tekstów apokryficznych, m.in. z fałszywych listów Aleksandra Wielkiego. Gall Anonim z kolei, jak zaznacza Marian Plezia (1982: 91–93), opiera swój wywód głównie na ustnej tradycji, na przekazywanych z pokolenia na pokolenie informacjach o przodkach.

Wydaje się, że te sposoby badania dawnych dziejów praktykowane przez poprzedników, również nie w pełni zadawały Miechowitę. Naukowy obyczaj weryfikowania prawdziwości wygłaszanych opinii zdecydował o próbach kontestacji pewnych teorii. Miechowita był prawdopodobnie uczestnikiem burzliwych dyskusji dotyczących właściwej metodologii badań historycznych. Podczas tych

¹⁰ Dzieje sporu dotyczącego pochodzenia Polaków wnikliwie analizuje Paszyński 2016; tamże bogata bibliografia.

¹¹ Ciekawą rzeczą byłoby ustalenie, czy na poglądy Miechowity nie oddziaływało (i czy w ogóle oddziaływało) dzieło Alberta Kranza *Vandalia* (Kranz 2023), które ukazało się w Kolonii w tym samym roku 1519, kiedy światło dzienne ujrzało I wydanie dzieła polskiego autora.

¹² O Wandalach pisze też Miechowita w swym dziele *Tractatus de duabus Sarmatiis*. Zob. polski przekład: Maciej z Michowa 1972. Porównanie obrazu tego ludu w obu utworach Miechowity wymagałoby opracowania osobnego studium.

debat nie wahał się nazywać swych adwersarzy mianem nieuków ([6]: *inexpertii*) i kłamców ([6]: *calumniose potius quam vere...*). Ostry dla oponentów, w wyrazisty sposób lansował swoją własną procedurę, swój własny tryb prowadzenia prac badawczych, polegający na porównywaniu dowodów, wiedzy i doświadczeniu. Ważną rolę w naukowych eksploracjach grały według niego autopsja oraz miejsce pochodzenia pisarza. Wszystkie te założenia i postulaty znalazły ujście w tej wypowiedzi (*3 [6]):

Et sicut in topicis et probabilibus authenticum authentico contravenire contingit, ita cuiq[ue] experto de terra avita plus credendum est, maxime qu[oniam] plurimi immo omnes hoc astrua[n]t, q[uam] exteris, et his qui talem patriam numquam viderunt, nisi ex auditu incerto, fabulose et non probate aliquid protulerunt.

I jak to bywa w badaniach naukowych dotyczących topiki i teorii prawdopodobieństwa, że dowód ściera się z dowodem, tak bardziej na wiarę zasługuje ktoś, kto ze znawstwem wypowiada się o ojczystym kraju, a bardzo wielu, a nawet wszyscy te wypowiedzi potwierdzają, niż ktoś z zewnątrz, czy też taki, który tej ojczyzny nigdy nie widział, a wygłasza sądy o niej tylko na podstawie niepewnych pogłosek, bajek oraz jakichś niepotwierdzonych opinii.

Czytając wypowiedzi Miechowity przekonujemy się, że trwały wówczas spory dotyczące tego, kiedy Polacy przybyli nad Wisłę. Na temat ich pochodzenia pewien pogląd głosił, iż pojawili się w czasach cesarza Justyniana Wielkiego (527–565)¹³. W istocie była to opinia, jak się Miechowicie wydawało, błędna (*error*). Miał on koncepcję sięgającą czasów jeszcze bardziej odległych – wyznaczał on Polakom niejednokrotnie decydującą rolę w dziejach Europy – tym dobitniej brzmi jego aprobatą poglądów tych autorów, którzy pisali o wędrówce protoplastów dwu narodów – Lecha i Czecha już podczas pierwszej wędrówki ludów (IV w.), przed powstaniem państw zachodnich. Rzeczywistość była dla Miechowity jednak jeszcze bardziej złożona niż dzieje władców Polski przedchrześcijańskiej, opowiedziane przez tamtych pisarzy – dała mu asumpt do dalszych poszukiwań i w rezultacie doprowadziła do sformułowania owej tezy o całkiem antycznych początkach Polaków i ich identyfikacji z Wandalami.

Koncepcja Miechowity była więc w gruncie rzeczy ciągle koncepcją podobną do tego, co głosił Wincenty Kadłubek, który również umieszczał losy pradawnej Polski na tle historii starożytnej. Niemniej, jak już napomykaliśmy, w przeciwieństwie do swego poprzednika, Miechowita stara się swoje twierdzenia uzasadnić naukowo na tyle, na ile pozwalał mu sprawdzony i wiarygodny – w jego ocenie – materiał źródłowy. Rezygnuje więc z utworów apokryficznych, nie wykorzystuje tekstów niewiadomego pochodzenia, jak to czynił Kadłubek. Nie sięga do ustnych przekazów, co było regułą u Galla Anonima. Najchętniej robi użytek ze świadectw uznanych autorytetów, najbardziej interesują go konkretne, znane i funkcjonujące w ogólnym obiegu teksty z dziedziny historii, pasjonuje go wykrywanie rozmaitych,

¹³ *Chronica Polonorum* *3 [6]: *quibus novus adventus et post Iustinianum imperatorem...*

ukrytych aluzji oraz wskazówek potwierdzających – w jego mniemaniu – stawiane założenia i hipotezy, fascynuje go odnajdywanie zapomnianych sensów i znaczeń dawnych terminów i pojęć (Stachowski 2013: 309–319). Miechowita niewątpliwie chce być rzetelnym fachowcem i badaczem. Chce również takim pozostać, gdy usiłuje poprzeć konkretnymi, wiarygodnymi dowodami swą dziś chyba najbardziej szokującą tezę, że (*4 [8]) „Wandalowie i Polacy stanowili i stanowią jeden, ten sam naród” (*Vandali et Poloni idem fere et sunt*).

Podobnie jak inni twórcy tego okresu, Miechowita był miłośnikiem etymologii, z zasobów tej dyscypliny czerpał uzasadnienie dla swego twierdzenia. Jego teoria oparta na podobieństwie brzmień słów „Wenedowie” i „Wandalowie” miała świadczyć o tożsamości obu ludów, przy założeniu, że pod nazwą Wenedów kryli się starożytni Polacy (*4 [8]):

...quos enim Vendas appellant, in suis provinciis circa Misznam, Slesia[m] et Lubek degentes, a Vandalis originem et nominatione[m] traxerunt, unde et Almani vicini eorum, Vindelicos quasi Vandelicos a in *i* commutata vocant.

...[Polacy] są bowiem określani mianem Wenedów [Wenedów], mieszkali na swoich ziemiach w okolicach Miśni, Śląska i Lubeki, nazwę i pochodzenie wywiedli od Wandalów, dlatego też i Niemcy – ich sąsiedzi nazywają ich [Polaków] Windelikami, jakby Wandelikami, zmieniwszy samogłoskę *a* na *i*.

Podobnie naukowymi dowodami stali się u niego zarówno władca starożytnego Krakowa – król Krak, jak i jego córka, polska królowna Wanda, której już samo brzmienie imienia przypominało postać słowną tamtych nazw. Nie inaczej było z chronologią. Tę wyznaczał Miechowita na podstawie okresu życia wspomnianych postaci. W ogóle, zazwyczaj przeprowadzał swoje dowodzenie prozatorsko, zdaniem oznajmującymi. W pewnych sytuacjach jednak, gdy zależało mu, by ostateczny wniosek padł z ust czytelnika, stawał się retorem. Pragnąc ustalić następstwo w czasie zdarzeń i same fakty, formułuje pytania, by oczywiście sam czytelnik na nie odpowiedział (*4 [8]):

Si ergo Vanda regina a[n]te Christu[m] fuit, quo [modo] et Vandali non fuerunt a[n]te Christu[m]? Et si locuti sunt sermonem Polonorum, quod ex Vandis et Sarbis accipitur, quo [modo] non idem fueru[n]t et sunt Va[n]dali et Poloni? Et adhuc Graccus pater Vandae reginae, secundu[m] omnes nostros historicos fuit ante Christu[m] tricentis annis.

Jeśli więc królowa Wanda żyła przed Chrystusem, to dlaczego i Wandalowie nie mogliby żyć przed Chrystusem? I jeśli posługiwali się polską mową, o czym dowiadujemy się od Wenedów i Serbów, to dlaczego Wandalowie i Polacy nie mogliby i nie mogą stanowić tego samego narodu? A do tego i Krak, ojciec królowej Wandy według wszystkich naszych historyków istniał trzysta lat przed Chrystusem.

I pisze dalej Miechowita o Kraku, o kopcu usypanym przez synów ku czci ojca, o śmierci Wandy i jej mogile. Ale jedno w tym wywodzie jest stałe: świadectwo

nazw. Miechowita uważał, że pojęcia i terminy mogą przyczynić się do odtworzenia genezy ludów, które tymi słowami się posługiwały. Przywołał więc polskie eponimy związane z tamtymi odległymi czasami takie, jak Mogiła, Nogawka, Rękawka, Gniezno. Wyrazy te stały się dla niego dowodem owej zasadniczej tezy, że Wandalowie i Polacy to jeden i ten sam naród [8]:

Haec aute[m] nomina eade[m] in nostram aetatem permane[n]t et sunt nomina Polonica, cundem populum Vandalos et Polonos fuisse et esse attestantia. Quod si Va[n]dali deserta Vandalia omnes tra[n]smigrarunt omnesq[ue] eradicati perierunt, prout adversarius tenet, quo modo praefata nomina non sunt abolita – Graccovia, Gnezna, Mogyla, Rukawka, Nogawka et cetera talia monumenta antiquitatis?

Wszystkie te nazwy przetrwały do naszych czasów, a są to nazwy polskie świadczące o tym, że Wandalowie i Polacy byli i są tym samym narodem. Bo jeżeli Wandalowie, opuściwszy swą ojczyznę – Wandalię, wszyscy się przesiedlili, wszyscy się wykorzenili i przepadli, jak utrzymuje mój przeciwnik, to jakim sposobem wspomniane wyżej nazwy takie, jak Kraków, Gniezno, Mogiła, Rękawka, Nogawka i inne pomniki starożytności nie zostały zapomniane?

Miechowita próbował dowieść swej tezy jeszcze inaczej, przedstawić argument z dziedziny kultury, tradycji i muzyki – był księdzem, pełnił funkcję kanonika krakowskiego, z pewnością podczas nabożeństw miał okazję słuchania pieśni kościelnych, nieraz bardzo wiekowych, może zresztą sam te utwory wykonywał. W ogóle dzieła muzyczne traktował jako świadectwa i źródła historyczne. Tak na przykład podziwiając bardzo starożytną pieśń *Benedic regem cunctorum, conversa gens Vandalorum*, zobaczył w cytowanych słowach argument na poparcie swego założenia [8]:

His accedit, quod ecclesia de sancto Adalberto cantat: „Benedic regem cunctorum, conversa gens Vandalorum!” etc. innuens Polonos, quos sanctus Adalbertus baptisavit et docuit, Vandalos olim appellatos fuisse. Nec aliter licet dicere.

Do tych argumentów dołączamy jeszcze i to, co Kościół śpiewa o świętym Wojciechu: „Błogosław króla wszystkich, nawrócony ludzie Wandalów...” itd., pokazujący jednoznacznie, że Polacy, których święty Wojciech chrzczył i nauczał, niegdyś nazywani byli Wandalami. Nie godzi się więc mówić inaczej.

Przedstawione w cytowanym ustępie rozumowanie Miechowity stanowi równocześnie swego rodzaju sylogizm, zasadzający się na następujących przesłankach i wniosku: jeżeli Polaków nawracał święty Wojciech, a święty Wojciech nawracał lud zwany Wandalami, to oznacza, że Polacy byli owymi Wandalami. Dla Miechowity bowiem dochodzenie do konkluzji na podstawie dostępnych danych jest ważnym komponentem pracy historyka, staje się po prostu argumentem.

Innym wreszcie, istotnym, a także rozstrzygającym dowodem na stawianą tezę była literatura. Miechowita wiele książek przeczytał i wiele świadectw mówiących o pokrewieństwie Wandalów i Polaków mógł przytoczyć. Postępował

jednak typowo, jak inni historycy tego okresu¹⁴. Nie troszczył się przeważnie o wskazanie dokładnej lokalizacji cytatów, którymi się posługiwał. Bardzo często nie dbał nawet o podanie nazwisk autorów, z których dzieł korzystał. Pobieźna wzmianka to był cały dowód, uwaga w kilku słowach musiała wystarczyć czytelnikowi. Tak dzieje się w tym ustępie [8]:

Legi et in chronicis Hispanoru[m] Vandalos fuisse Polonos, qui de Vandalia, quae nu[n]c Polonia dicitur, exeu[n]tes, Gallias, Hispanias et Africam perturbaru[n]t.

A i ja wyczytałem w hiszpańskich kronikach, że Wandalowie byli Polakami. Oni to z krainy Vandalia, która dzisiaj nazywa się Polską, wyruszyli, spustoszyli Galię, Hiszpanię i Afrykę.

Nie wiadomo zaś dokładnie, o jakie „kroniki hiszpańskie”¹⁵ chodzi, mimo to mają one zawsze wartość dokumentu, czytelnik zdaje sobie sprawę, że one właśnie potwierdzają tezę polskiego pisarza, że stanowią bezstronne świadectwo – one, a nie same tylko solenne zapewnienia Miechowity¹⁶. Oficjalnie niejako uwierzytelnia on swe założenia takimi utworami, utworami napisanymi przez obiektywnych autorów, żyjących w czasach dawnych, a nawet starożytnych [8]:

Quu[m] ergo multis testimoniis huiuscemodi sententia vallata sit Polonos et Vandalos eosdem fore et ex antiquissimis, qui ante Christum propaginem duxerunt.

A zatem pogląd twierdzący, że Polacy i Wandalowie stanowią ten sam naród, oparty jest na tego typu świadectwach i to tych bardzo dawnych świadectwach, które wywodzą swe pochodzenie z czasów przed Chrystusem.

Podobnie jak u Wincentego Kadłubka i Jana Długosza trudno więc mówić u niego o jakiejś wszechogarniającej krytyce materiału historycznego¹⁷. Teksty autorytetów traktuje zawsze serio. Zaczął, jak się przekonaliśmy, od świadectw średniowiecznych, jak hymn przypisywany św. Wojciechowi, czy nieznana kronika hiszpańska, a potem cały jego rozdział 17 księgi pierwszej znaczą wypowiedzi pisarzy starożytnych: Swetoniusza, Pliniusza, Tacyta, Eutropiusza oraz autora (autorów) dzieła *Scriptores Historiae Augustae* (tytuł polski w przekładzie H. Szelest: „Historycy cesarstwa rzymskiego”)¹⁸. Przytoczenia autorów antycznych nie mają

¹⁴ Częstym zjawiskiem literatury historycznej tego czasu było modyfikowanie, „dopasowywanie” tradycyjnych opowieści do potrzeb czytelnika, zob. Szelańska 2022: 388.

¹⁵ Niewykluczone, że Maciej z Miechowa miał tu na myśli dzieła Pawła Orozjusza oraz Izydora z Sewilli.

¹⁶ Pojawia się w tym kontekście zagadnienie autorytetu źródeł. Ścierały się tutaj zasadniczo dwie tendencje – wiara w ten autorytet, ale też i próby kontestacji, krytycznego podejścia do dawnych przekazów. Z analizy przedstawionych tekstów wynika, że Miechowita reprezentuje obie te tendencje.

¹⁷ Należy jednak zaznaczyć, że w kilku innych kwestiach, które nie dotyczą tematu niniejszego artykułu, Miechowita kwestionuje wiarygodność źródeł.

¹⁸ O recepcji dzieł antycznych pisarzy zob. Lewandowski 1976: 78–80.

sobie równych w całej dotychczasowej historiografii polskiej – obecne są tutaj bardzo liczne odwołania do czasów rzymskich i walk toczonych z barbarzyńcami. Ale oczywiście nie tylko cytaty, czy też fakty odnoszące się do historii cesarstwa rzymskiego były tu ważne. Istotne było wplecenie w tok tych starożytnych wydarzeń losów dwóch narodów – Polaków i Rusinów. Podał tu Miechowita chyba jednak całkowicie nową interpretację dziejów. Bez względu na to, jakie ludy zamieszkiwały tereny późniejszej Rzeczypospolitej i Rusi – Wandalowie, Sarmaci, Alamanowie i in. – byli to, według autora kroniki zawsze Polacy i Rusini. Wychowany na literaturze łacińskiej, szermował tekstami historyków rzymskich, by swą tezę udowodnić, bo nie ulegało dla niego wątpliwości, że twórcy antyczni, piszący o Wandalach i Sarmatach, pisali tym samym o Polakach i Rusinach ([40]: *quae exteri de Vandalis et Sarmatis, hoc est de Polonis et Russitis annotarunt*). Tekstów starożytnych Miechowita nie cytował dosłownie, on je rozwijał, przekształcał, niekiedy wzbogacał o własny komentarz umieszczony w nawiasie. Tak dzieje się z relacją Swetoniusza o walkach cesarza Domicjana z Sarmatami. Na jej podstawie Miechowita ogólnie stwierdza ([40] – b3 XVIII [41]), że rzymski władca ponosił w tychże wojnach liczne klęski (*multae calamitates*), tracąc na terenie Sarmacji cały legion. I już całkiem od siebie polski autor dodaje w nawiasie informację, że owa Sarmacja „dziś zwie się Rusią” (*quae Sarmathia nunc Russia dicitur*).

Był propagatorem nie tylko tekstów literatury rzymskiej, nie tylko historyków rzymskich, u których tak wytrwale szukał wzmianek o ludach zamieszkujących tereny późniejszej Rzeczypospolitej. Przedstawił zarazem polskiej publiczności szereg postaci rzymskich cesarzy, owych władców toczących krwawe boje z przodkami Polaków i Rusinów. Przykładem – cesarz Antoninus Pius, który ujarzmił Alanów [41] „będących w istocie Rusinami zamieszkującymi obszary rozciągające się wzdłuż rzeki Don” ([Antoninus Pius]... *Alanos vero qui fere Rutheni circa Tanaym fluvium bella molientes saepe refrenavit*). Albo sławny Marek Aureliusz uśmierający (41) „wiele tysięcy ludzi pochodzących z plemion Markomannów, Kwadów, Wandalów, Sarmatów, Swewów” (*multa milia hominum interfecisse de Marco[m]annis¹⁹, Squadis²⁰, Vandalis, Sarmatis et Suevis*). Wszystkie te ludy Miechowita unarodowił, nadał im polskie, morawskie i ruskie obywatelstwo [41]: *Hae sunt ge[n]tes ut nunc est dicere Moravi, Poloni, Rutheni* („o tych wszystkich plemionach należy dziś powiedzieć, że byli to Morawianie, Polacy i Rusini”).

Z późniejszymi czasami było podobnie – w jego wypowiedziach opartych ciągle na relacjach starożytnych historyków mnóstwo wzmianek o problemach, jakie władcy rzymscy mieli z przodkami mieszkańców Rzeczypospolitej. Dowiadujemy się więc, że za panowania Galiena ([41]) „Sarmaci i Kwadowie spustoszyli

¹⁹ *Marcoman(n)i* Markomannowie, lud germański mieszkający nad brzegami rzeki Main i Neckar, identyfikowani ze Swebami.

²⁰ *Squadi* Quadi, Kwadowie, plemię germańskie zamieszkujące dorzecze rzek Nidda, Fulda i Lahn.

Panonię” (*sub imperio Galieni Pannonia a Sarmatis Squadisque populata est*). Cesarzowi Aurelianowi z kolei udało się zgnieść Sarmatów, którzy „wdarli się do Ilirii” (*erumpentes Sarmatas in Illirico ...imperator Aurelianus attrivit*). Z sukcesem w Ilirii walczył z Sarmatami także cesarz Probus ([41]: *in Illirico Sarmatas ceterasq[ue] gentes ita confudit...*). Z relacji o tych zdarzeniach, zamieszczonej w dziele *Scriptores Historiae Augustae*, wziął Miechowita inną ciekawą informację – erotyczną nieco, lecz świadczącą o powabie czy też urodzie sarmackich dziewcząt, wypowiedź rzymskiego buntownika i uzurpatora Prokulusa:

Centum ex Sarmathia virgines coepi, ex his decem una nocte inivi, omnes tamen, q[uod] in me erat, mulieres intra 15 dies reddidi.

Schwytalem sto dziewic pochodzących z Sarmacji, spośród nich z dziesięcioma współżyłem jednej nocy. Sprawilem jednak, że wszystkie w ciągu piętnastu dni stały się kobietami – tyle było we mnie męskiej mocy.

Ale i kolejne walki i konflikty za panowania cesarzy Probusa, Dioklecjana, Galeriusza i Walentyniana I zostały przywołane w *Chronica Polonorum* – Miechowita okazał się piewcą wielkości ruskiego narodu, ogłosił jeszcze raz, że wszystkie te wymienione ludy, mierzące się z potęgą Rzymu to byli Rusini ([41]: *et sunt populi Russiae; et sunt Rutheni in communi*), czyli przodkowie mieszkańców wschodnich połaci ówczesnej Rzeczypospolitej²¹.

Chciał jednak pisać przede wszystkim o Wandalach jako protoplastach Polaków. Wiedział, że tu również musi swą tezę udowodnić w oparciu o teksty innych pisarzy. Był znawcą nie tylko literatury rzymskiej, nie tylko historyków antycznych, do których tak śmiało sięgał po relacje o Sarmatach. Przedstawił polskiemu czytelnikowi wypowiedzi pisarzy średniowiecznych, uznanych wtedy autorytetów – Sigiberta z Gembloux i Wincentego z Beauvais (XIX [42]), napomykających w swych dziełach *Chronicon* oraz *Speculum historiae* o Wandalach. Miał jednak świadomość, że z wiarygodnością tych twórców może być pewien problem – ich konstatacjom, ich uwagom nie towarzyszyło bezpośrednio doświadczenie tamtych krain, autorom brakowało znajomości owych ludów północnych, o których pisali ([42]: *inco[n]cinne quidem, quoniam regionum septentrionalium distinctam no[n] habe[n]tes cognitionem*). Miechowita wziął jednak z tych tekstów najpierw informację głoszącą, że Wandalowie zamieszkiwali tereny położone nad Wisłą, zwaną wtedy *Vandalus* ([42]: *...circa eum habitant...*). Zauważył natychmiast rewelacyjne znaczenie tego stwierdzenia, które w jego mniemaniu identyfikowało Wandalów z Polakami. Pozbawiony jakichkolwiek polskich świadectw, nad czym w innym miejscu bardzo ubolewał ([8]), musiał rekonstruować dzieje Wandalów na podstawie wypowiedzi wspomnianych pisarzy, a także Izy-

²¹ Miechowita wyraża więc inne stanowisko niż Jan Długosz, który sarmackość przypisuje Polakom: *Sarmatae sive Poloni*; na ten temat zob. Borek 2006: 36.

dora z Sewilli oraz Pawła Diakona. Sam miał zamiar wypełnić lukę w rodowodzie polskiego narodu, sam ustalać jego najdawniejszą historię, która mogłaby sprawić, że Polacy, tak jak inne narody, szczyliby się zamierzcłłą i chwalebłą przeszłością. W tej koncepcji Wandalowie pełniliby tę rolę, jaką posiadali Achajowie w poematach Homera, czy Trojańczycy w eposie Wergiliusza. U Miechowity bowiem ci protoplaści Polaków wpłynęli znacząco na losy całej Europy, co może nawet nie mijało się z prawdą, gdyby powyższe twierdzenie odnieść do rzeczywistych Wandalów. W każdym razie Miechowita w swej pracy opierał się na twórczości dawnych historyków – ich relacjach, zdawkowych zresztą. Sprawily one, że polski pisarz dał w swym dziele skrót, ekstrakt niejako historii Wandalów. Fakt ten mógł jednak stać się w bardziej sprzyjających warunkach inspiracją dla innych twórców. Sądzę, że gdyby znalazł się jakiś sprawny poeta, gdyby jakiś bard zechciał posłużyć się takim materiałem i go twórczo rozwinąć, to taki artysta mógłby na podstawie wypowiedzi Miechowity stworzyć eposeję o wędrówkach Wandalów-Polaków i niesamowitych czynach, jakich dokonali. Autor *Chronica Polonorum* bowiem skazany niejako na obce świadectwa, nawiązywał do tej jedynej, jaką znał, europejskiej tradycji, do wydarzeń o doniosłym znaczeniu, których sprawcami stali się właśnie Wandalowie, ale Wandalowie „spolszczeni”, przerebieni na Polaków.

Przemieszczanie się, przenoszenie się z miejsca na miejsce to cecha tego plemienia w ujęciu Miechowity. W centrum jego wypowiedzi pojawia się więc motyw podróży – w tyglu wędrówki ludów Wandalowie zostali wyparci ze swej nadwiślańskiej ojczyzny przez protoplastów teutońskiego narodu – Gotów. ([42]: *hi ergo a Gothis pulsii*) i rozpoczęli swoją wielką, trwającą wiele dziesięcioleci włączającą po całej Europie i Afryce Północnej. Ich ośrodki bytowania przesuwały się coraz bardziej na południe i zachód. Najpierw osiedlili się na terenach rozciągających się wzdłuż Dunaju ([42]: *circa Danubium commorantes*). Tutaj po pewnym czasie zostali znowu zaatakowani i pokonani przez swych odwiecznych wrogów – Gotów, którymi „rządził król Giberith” (*Giberith Gottorum rex bello victor inde exturbavit*). Być może widział Miechowita w tych walkach zapowiedź przyszłych konfliktów polsko-niemieckich. W każdym razie wędrówka Wandalów dochodziła właśnie do swej ostatniej rubieży – dalej był już tylko Rzym. Wolne tereny się skończyły, trzeba było wkroczyć na terytorium państwa rzymskiego. To wkraczanie dokonywało się na razie pokojowo, uzyskawszy pozwolenie cesarza Konstantyna Wielkiego, Wandalowie zasiedlili Panonię ([42]: *Pannonias ab eo [sc. Constantino] delegatas...*), „mieszkali tu w pokoju przez 40 lat” (*per 40 annos pacifice inhabitarunt*). Ulegając namowom swego rodaka Stylichona, który osiągnął najwyższe godności na dworze cesarza Honoriusza, „rozłali się po Gallii, połączwszy się z Alanami” (*infuderunt se per Gallias iunctis secum Alanis*). Wandalowie zaczęli wtedy wykazywać jakieś mordercze instynkty, „niszczyli Galię straszliwie” (*Galliam... miserrime dilaceraverunt*). Lecz ponownie przez Gotów zostali wyparci z jej terytorium. Jednocześnie przenieśli się do Hiszpanii,

skąd dalej prowadzili łupieskie wyprawy na Galię, atakowani jednak ciągle i powstrzymywani przez Gotów. I oto w przełomowym momencie, gdy wydawało się, że ulegną swym nieprzejednanym wrogom, wódz rzymski Bonifacjusz proponuje im, by się przenieśli do Afryki Północnej (*ad occupandam Libiam et Affricam*), co zresztą skwapliwie wykonali, utwierdzając na tych terenach swoje królestwo (*ubi regnum suum...confirmarunt*).

Miechowita przedstawiając dzieje Wandalów, uczynił to na dwa sposoby – z jednej strony nakreślił historię ich wędrówki, z drugiej ukazał postaci ich królów, co zresztą było także częstym zabiegiem podejmowanym przez wielu innych autorów piszących o dziejach swoich państw. Na historię narodu bowiem jedna okoliczność wpływa zdecydowanie – działalność władców, ona też stanowiła pożywkę dla hodującego w sobie mit polskości pisarza. Nie omieszkał on przy tej okazji przypomnieć, że panowali oni nad ludem, który „wyszedł z Królestwa Polskiego” (*de regno Poloniae exeuntes*). A więc znowu anachronizm. Anachronizm zresztą tylko z dzisiejszego punktu widzenia. Jak na nieznamość u ówczesnych Polaków własnego rodowodu, konstatacje Miechowity były objawieniem świeżym i odkrywczym. Niewątpliwie jedną z przyczyn przywołania wandalskich królów była wspomniana już sytuacja Miechowity, zapełniającego lukę zaistniałą w polskich dziejach, także w poczcie polskich władców. Autor kroniki w swym wykładzie objął wszystkie znane osoby panujące nad Wandalami, uważał za swój obowiązek przyswoić ich imiona czytelnikowi swego dzieła. Do tych królów należał więc Modigisilus, który według Miechowity „rządził Wandalami przez 30 lat począwszy od roku Pańskiego 381, który był też pierwszym rokiem panowania cesarza Gracjana” ([42]: *primo igitur anno Graciani... regnavit Modigisilus annis 30*). Cytowane słowa to wyraz akrybii pisarza, skierowanej przeciwko tym wszystkim, którzy kwestionowali jego warsztat badawczy. Nie ma nauki historii bez dat, bez suchych danych; dzięki takiej procedurze chciał zapewne Miechowita potwierdzić swą wiarygodność i kompetencje. W ogóle jednak stosunek pisarza do wandalskich władców trzeba również ujmować pod pewnym specjalnym, patriotycznym kątem. Nie można zapomnieć, że Miechowita był nie tylko naukowcem, który beznamiętnie przedstawia fakty, był również człowiekiem głęboko wrażliwym na poczynania panujących, zdającym sobie dokładnie sprawę z doniosłości roli, jaką na siebie tamci przyjmowali. Gdy kierował oczy czytelnika na postać Gunderyka, gdy wspominał jego szesnastoletnie panowanie w Hiszpanii i zdobycie miasta Hispalis, które „dzisiaj nazywa się Sibilia” [Sewilla] (*quae nunc Sibilialia dicitur*), równocześnie zarzucał mu bezbożność, wskazując, że jego walka z Kościołem, sprowadziła na niego opętanie przez demona i śmierć (*cum manus in ecclesiam ipsius civitatis extendisset a daemone correptus, interiit*). Najwspanialszy władca, gdy odchodzi od Boga, ponosi klęskę, albo przynajmniej prędzej czy później doświadczy śmierci, która kładzie kres jego wybrykom²².

²² Był to jeden z przejawów tzw. chryścianizacji historii. Zob. na ten temat: Śniezko 2019: 22–31.

Ta antynomia wielkości i występku była także cechą kolejnego króla wandal-
skiego, brata Gunderyka – Genzeryka. Miechowita przedstawia sławne dokonania
tego władcy, przypomina, że to on właśnie poprowadził swój lud z Hiszpanii do
Afryki, że zdobył Kartaginę, a następnie przepłynął się do Italii i złupił Rzym.
Lecz zmysł etyczny polskiego pisarza kazał mu uwypuklić nikczemne poczynania,
jakich dopuścił się Genzeryk. Wandal-
ski król odznaczał się niebywałym okrucień-
stwem, „całą niemal Afrykę ogniem, mieczem, rabunkiem spustoszył” ([42]: *cunc-
tam paene Affricam ferro, flamma, rapinis crudelissime devastavit*), tępił Kościół
katolicki, wypędzał biskupów, promował herezję ariańską (*fidem Catholicam im-
pietate Arriana infectus subvertit, episcopos exulavit*), niszczył ogniem Kampanię
i Apulię, równał z ziemią włoskie miasta, zarówno Kapuę, jak i Nolę (*Campaniam
et Apuliam flammis consumpsit, Capuam et Nolam pari ruina stravit*). Miecho-
wita jako twórca umiejący wyprowadzać pointę z przedstawionych zdarzeń, nie
omieszkął zaznaczyć, że Genzeryk dopuszczający się takich gwałtów, przemiął,
umierając w 48 roku swego panowania; wszak piętno owej specyficznej eschatolo-
gii widzącej kres wszystkiego, co istnieje na Ziemi, wyciśnięte jest na bardzo wielu
opowieściach historycznych polskiego autora. Jako wychowawca czy nauczyciel
nie wystrzegął się on wsączania swym czytelnikom budujących przykładów²³; uka-
zując niegodziwość i zło, lansował przy tej okazji wzniosłe postawy etyczne. Tak
i teraz w kontekście przemocy i bezprawia Wandalów przywołał dwie chwalebne
postacie epoki – „błogosławionego” (*beatus*) Augustyna, biskupa Hippony oraz
męża „niezwykle pobożnego” (*piusissimus*) – Paulina, biskupa miasta Noli, oddają-
cego „samego siebie w niewolę za syna pewnej wdowy” (*pro cuiusdam viduae filio
sese in servitute tradidit*). Najwyraźniej chciał tu Miechowita wskazać drogę, po
której powinni kroczyć władcy i w ogóle czytelnicy jego dzieła.

W swej relacji o następcy Genzeryka – jego synu Hororyku sięgnął tym ra-
zem do twórczości papieża Grzegorza Wielkiego, twórcy m.in. *Dialogów*, oraz
Pawła Diakona, autora *Dziejów rzymskich*. Znalazł w tych utworach ponownie
tworzywo tematyczne do ukazania typu złego władcy. Przedstawił bowiem Ho-
noryka jako króla niezwykle bestialskiego, który nie tylko zamykał kościoły, czy
wypędzał biskupów katolickich, lecz także wiernym odpiłowywał ręce i odcinał
języki, a mimo to tamci „ciągle i bez ustanku przemawiali” (b4XX [43]: *illis ta-
men expeditissime loquentibus*). Koniec tyrana musiał więc być straszny – za-
lewały się w nim robaki i „nędznie wyzionął ducha” (*scate[n]s vernibus miserabiliter
expiravit*). Ta kara za złe czyny i śmierć w koszmarnych okolicznościach mogły
kojarzyć Miechowicie osobę Honoryka z postaciami władców Polski przedchrze-
ścijańskiej i chrześcijańskiej – takimi jak Popiel czy Bolesław Śmiały. W każdym
razie stawały się przestrogą dla tych panujących, którzy okazywali się gnębi-
cielami ludu i ośmielali się walczyć z Kościołem katolickim.

²³ O roli przykładu (*egzemplum, exemplum*) w dawnej literaturze zob. Adamczyk 1998: 186–188.
Tutaj też bibliografia przedmiotu.

Dzieje Wandalów w ujęciu Miechowity dzielą się – z grubsza na dwa okresy; pierwszy dłuższy, naznaczony panowaniem okrutnych władców oraz drugi, o wiele krótszy, reprezentowany w osobie dobrego króla Hilderyka, który „nakazał odwołać z wygnania wszystkich katolików, a biskupom odbudować kościoły” (b4XX [43]: *omnes Catholicos ab exiliis revocari et episcopis ecclesias iussit reformari*). Oczywiście, podział ten też jest znaczący. Okres „zły” zdecydowanie przeważał, zbrodnie Wandalów były niemałe; torturowanie chrześcijan, zamienianie kościołów w stajnie (*ex ecclesiis fecerunt stabula*), zabójstwo szlachetnego Hilderyka przez Gilimera – w tym wszystkim widział Miechowita przyczynę Bożego gniewu. Śmiertelne ciosy, jakie Wandalowie otrzymali ze strony chrześcijańskiego mocarstwa bizantyjskiego, poczynania wielkiego wodza Belizariusza rozbijającego ich armię – to niewątpliwie kara prowadząca ich królestwo do unicestwienia ([43]: *sic Vandalorum regnum in Affrica destructum est*). Pointa, jaką polski autor wyprowadza z tej historii, stanowi przykład ulegania silnym i sugestywnym wpływom teologii oraz Pisma Świętego. Przemocny wpływ Psalmów widać zwłaszcza w ostatnim zdaniu opowieści: „odrzuć ich wszechmogący Bóg sprzed swego oblicza, a pamięć o nich wymazał z ziemi, którą posiadali” (*ieicit eos omnipotens Deus a facie sua et de terra, quam acquisierant, erasit memoriam eorum*)²⁴. Smutna konkluzja, ponury wniosek, stanowiący zarazem przestrożę przed odtrącaniem Bożego prawa.

Studia nad losami Wandalów przyniosły niewątpliwie krystalizację obrazu genezy Polski, budowanego w oparciu o konkretne teksty antyczne i średnio-wieczne. Sięgnięcie do postaci krzepkich, choć okrutnych wojowników, do ich wędrowek i wojennych czynów dało w efekcie pewne uwznioślenie wizji początków państwa polskiego. Lecz i tutaj obca jest Miechowicie wszelka fascynacja złem czy też próba usprawiedliwienia niemoralnych zachowań. Autor kroniki chciał zapewne zaludnić nieznaną przeszłość swego narodu postaciami autentycznymi, ludźmi prawdziwymi ze wszelkimi ułomnościami. Celem pozostało w dalszym ciągu wypełnianie luk w historii Polski, która miała mimo wszystko wspaniałe dzieje. Cel pozostał patriotyczny, mimo że na panoramie tychże dziejów znalazły się rysy i plamy. Zaslugą Miechowity było również i to, że pisząc o historii swego państwa, potrafił uczynić to za pomocą języka zrozumiałego dla innych narodów, sprawił, że pradzieje Polski, poprzez opis autentycznych zdarzeń, zaczęły przynależeć do wielkiej historii ówczesnego świata. Wydaje się, że nie jest ważne, iż przy okazji popełnił mnóstwo anachronizmów i wywiódł dużą ilość niewłaściwych wniosków. Istotne jest to, że taki trud umieszczenia genezy swego narodu na tle ogólnie znanych wydarzeń historii europejskiej w ogóle podjął. Fakt ten przyczynił się zapewne do zainspirowania nowych twórców polskiej historiografii.

²⁴ Por. Ps 34, 17; Syr 10, 17.

Bibliografia

- Adamczyk, M. (1998). *Egzemplum*. W: *Słownik literatury staropolskiej*. T. Michałowska (red.). Wrocław: Ossolineum.
- Barycz, H. (1935). *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Barycz, H. (1960). *Maciej z Miechowa (1457–1523), historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*. Wrocław–Warszawa: Ossolineum.
- Borek, P. (2006). *Wizja Sarmacji Europejskiej i Polski w dziełach Macieja Miechowity*. W: A. Waśko (red.). *Ziemia miechowska w dziejach Polski: dziedzictwo i perspektywy*. Kraków: Księgarnia Akademicka. 23–39.
- Borzemski, A. (1891). *Kronika Miechowity. Rozbiór krytyczny*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Chrzanowski, I. (1971). *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795)*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Collingwood, R.G. (1962). *The Idea of History*. Oxford: Clarendon Press.
- Dziuba, A. (2000). *Wczesnonośnawsowa historiografia polsko-łacińska*. Lublin: Wydawnictwa KUL.
- Enenkel, K.A.E., Ottenheim, K.A. (2019). *The Quest for an Appropriate Past: The Creation of National Identities in Early Modern Literature, Scholarship, Architecture and Art*. In: K.A.E. Enenkel, K.A. Ottenheim (eds.). *The Quest for an Appropriate Past in Literature, Art and Architecture*. Leiden–Boston: Brill.
- Fijałek, J. (1898). *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Grafton, A. (1992). *New World, Ancient Texts. The Power of Tradition and the Shock of Discovery*. Cambridge: The Belknap Press of Harvard University Press.
- Krakowiecka, L. (1956). *Maciej z Miechowa, lekarz i uczonej Odrodzenia*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Kranz, A. (2023). *Wandalia*. Przeł. G. Skwarek. Nowy Sącz: Wydawnictwo G. Skwarek.
- Kuczyński, S.M. (1965). O Macieju z Miechowa. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 10/1–2. 43–67. <https://doi.org/10.4467/0023589XKHNT>
- Kürbis, B. (2003). *Wstęp*. W: *Mistrz Wincenty Kadłubek, Kronika polska*. Przeł. i opr. B. Kürbis. Wrocław: Biblioteka Narodowa.
- Lewandowski, I. (1976). *Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce (do połowy XVIII wieku)*. Poznań: UAM.
- Lukas, St. (1879). *Rozbiór podługoszowej części kroniki B. Wapowskiego*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Maciej Miechowita. (1972). *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*. Wstęp H. Barycz. Z języka łacińskiego przełożył i komentarzem opatrzył T. Bieńkowski. Posłowie W. Voisé. Wrocław: Ossolineum.
- Maciej Miechowita. (2023). *Kronika Polaków*. Przeł. ks. M.K. Cichoń. Kraków: Biały Kruk.
- Maciej z Miechowa. (1521). *Chronica Polonorum*. Kraków: Hieronim Wietor.
- Morawski, K. (1900). *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Olszewicz, B. (1957). *Geografia polska w okresie Odrodzenia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Paszyński, W. (2016). *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Plezia, M. (1982). *Wstęp*. W: *Anonim tzw. Gall. Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki, przekład opracował, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia. Wrocław: Biblioteka Narodowa.
- Pomian, K. (2009). *Przeszłość jako przedmiot wiary*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Stachowski, M. (2013). Miechowita's knowledge of East European languages (mainly Hungarian, Lithuanian and Tatar), based on his *Tractatus de duabus Sarmatiis* (1517). *Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis* 130. 309–316. <https://doi.org/10.4467/20834624SL>

- Szelańska, K. (2022). Opowieść etnogenetyczna a warsztat szesnastowiecznego historyka. *Problemy Historyka. Studia Metodologiczne* 52. 379–391. <https://doi.org/10.24425/hsm.2022.142734>
- Śnieżko, D. (2019). Renesansowe modernizacje kroniki uniwersalnej. *Teksty Drugie* 2. 22–31. <https://doi.org/10.18318/td.2019.2.3>
- Ulewicz, T. (1950). *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.* Kraków: Wydawnictwo Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Węcowski, P. (2014). *Początki Polski w pamięci historycznej późnego średniowiecza.* Kraków: Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana.

Prof. dr hab. Robert K. Zawadzki – is a researcher of ancient, literary motifs and the way they shaped and continue to shape the Polish and European cultural tradition. One focus of his research is the ancient novel, but he has also strong interests in the Old-Polish literature as well as the Neo-Latin literature. His current research interests concern the output of Jan of Głogów, Wawrzyniec (Laurentius) Korwin, Maciej of Miechów, Jan of Stobnica, a little bit forgotten writers, representatives of the Polish medieval and renaissance cosmography, geography and history.

e-mail: r.zawadzki@ujd.edu.pl